MONITOR

Na R. P. 1771.

Nro: XI.

Dnia 6. Lutego.

o Szczęściu wnętrznym czyli o ſpokoyności umyſłu.

Otium Divos rogat in patenti
Prenſus Ægæo. &c.

Hor. lib. II. Ode 13.

GDyby iak uſilnie każdy uſpokoienia umyſłu ſzuka, tak łacno temi, ktorych do tego używa, ſpoſobami mogł onego nabyć; tyleby ludzi na świecie ſzczęśliwych było, ile ſię ich na nieſpokoyność uſkarza. Teraz zaś, gdy w tym poſpolicie uſpokoienia ſzukaią, co ich barziey mieſza y trapi, nie wątpić, że tym ſpokoynieyſzy ten człowiek będzie,

im ktory mniey zażywa powſzechnie używanych do tego ſpoſobow. Na pobuрzonym rzucany morzu żeglarz o pokoy do Nieba woła; ſławne niegdyś woyną narody acz pośrzod zwycięſtw do pokoiu wzdychaią; we wſzytko obfituiący bogacze za drogie ſkarby pokoiu kupić pragną. Ale on ani ſię za liczne nie przedaie pieniądze, ani ſię żadnemi prożbami nie iedna; naywiękſze bogactwa nie przeſzkodzą drogi fraſunkom gwałtem ſię do domu ciſnącym, nayczuynieyſzy ſtroż nie odpędzi kłopotow tłumem około złoconych dachow lataiących. Prożno mieſzkania naſze na odległe zamieniamy kraie, prożno y za morze przed fraſunkami uciekać, ktorych ſami ludzie naypierwſzą ſą przyczyną; à zaż kto naydaley z oyczyzny wygnany ſiebie ſamego odbiegł? W ſamym ſobie wiele ma człowiek prawdziwych fraſunkow, à więcey ieſzcze ſam dla ſiebie fałſzywych czyni. Sam ſpoſob życia, ktory każdemu nieba dały, chciałby odmienić każdy, na odmieniony albo rownie iak na pierwſzy narzeka,

albo

albo do porzuconego powrocić żąda. Każdy na powierzchny tylko blaſk rzeczy patrząc, wſzyſtko to chwali, czego ſam nie doznał, wſzędy ſpokoyność, na ſwoiey tylko drodze ciernie widzi. Długiemi w woyſzcze pracami uznoiony żołnierz, kupiectwem ſię bawiących ſzczęśliwemi nazywa; kupiec dobrowolnie dla bogactw z oyczyzny wygnany, z morſkiemi biedząc ſię nawałnościami, dzieſięćby razy obrał w żołnierſtwie własną ręką y męſtwem życia bronić, à niżeli ſiebie y dobra ſwoie nieſtałemu morzu powierzać. Sądowemi uplątany ſprawami prawnik, gdy mu śrzod nocy pukaiący do drzwi klient reſztę czaſu na ſpoczynek zoſtawionego odbiera, wieyſki żywot obſzernemi pochwałami wynoſi; do ſądu zapozwany wieśniak, gdy ſię mu w mieście ukazać nadarzy, mniema, że po ſamych tylko miaſtach ſzczęście mieſzka. Słowem każdy człowiek więcey w ſtanie ſwym upatruiąc przykrości, à niżeli ich ieſt w rzeczy ſamey, ſam ſobie przyczynia gorzkości y fraſunkow, ſam ſię, iż tak

rzekę,

rzekę, napiera tego, ażeby być nieſzczęśliwym.

Co ieśli nic nie upatruią w ſtanie ſwym coby ich pomieſzać mogło, ieśli im wſzytkie rzeczy y dzieła po myśli idą; tedy zbytecznie upatruiąc przyſzłe przypadki, truią ſobie całą ſpokoyność ninieyſzego czaſu. Sami przyſpieſzaią ſobie te uciſki, ktorych ieſzcze nie maſz. Szukaią w przyſzłym czáſie, coby ich nieſzcześliwemi uczyniło, ieśli czaſowi ninieyſzemu zbywa na ſwych nieſzczęściach. Kſztałtuią ſobie dzikie potwory, ażeby przeſtraſzyć ſiebie ſamych, ieśli nie dość maią prawdziwych boleści. Męczą ſię y fraſuią o iutrze, kiedy każdego dnia przypadki nie ſą zdolne do odebrania im wnętrznego pokoiu.

A tak gdy iedni w ninieyſzym czaſie, drudzy w przyſzłym, inni w przeſzłym wynayduią ſobie przyczyny, ktoreby im wnętrzny pokoy odebrać mogły; acz wſzyſcy ſzczęścia w życiu ſzukaią, wſzyſcy iednak daleko od niego błądzą; à im kto prędzey do tego celu przyść uſiłuie,

tym

tym ſię bardziey od niego oddala, ieśli ſię za obłędliwą uda drogą. Prożno ſię tylko całe życie błąkaią, pokoiu ſzukaiąc tam, gdzie go nie maſz; prożno na ſamych błędach żywot ſpędzaią, nie idąc za prawym wodzem rozumem, ale za niezgodliwemi głoſami namiętności ſwoich, z ktorych każda w przeciwną ſtronę ich odwoływa; idą obyczaiem bydląt za tłumem poprzedzaiącym, nie gwoli rozumu, ale tylko na podobieńſtwo innych żyią, cali do powſzechnego ſtoſuią ſię zdania, za naylepſzą rzecz to rozumieiąc, co wielu ſtwierdza. Z tąd tak ogromne kupy upadłych, co ſię ieden na drugiego wali; à iako w zbytecznym zgiełku luda, gdy ſię pierwſzemu upaść nadarzy, cały tłum za nim idący upadać muſi; tak nas do ſzczęścia dążących, ieśli za gromadą idziem, cudzy upadek tłoczy w przepaści niepokoiow. Nie tak ſię albowiem dobrze z rzeczami ludzkiemi dzieie, iżby co lepſzego wielu ſię podobać nie miało. Co pod zmyſł wſzyſtkich podpada, na co ſię wſzyſcy zaſtanawiaią, co ieden drugiemu z po-

dzi-

dziwieniem ukazuie, z wierzchu tylko świetne ieſt, wewnątrz prożne. Wſzyſcy bogactwa y doſtatki za naypierwſzy grunt ludzkich na ziemi pomyślności zakładaią; wſzyſcy zwycięſtwa y przewyżſzenia innych uſilnie żądaią; wſzyſcy długiemi laty zaſzczycony wiek maią za dopełnienie ziemſkiego ſzczęścia. Ano w rzeczy ſamey prożne w bogactwach ſzczęście, czego iedni przez wiek cały nazbierać nie mogą, to drugiemu lada godzina, od innych odebrawſzy, dać może: prożne w okazałości zwycięſtw, bo y ſławnego zwycięſtwy Achilleſa prędka śmierć pokonała: prożne y w długim życiu, przedłużona bowiem ſtarość Tytona, zamiaſt nieśmiertelności, ktorey nie rozumnie w tym życiu żądał, do ſzczątka go wynędziła. Niech kto temi wſzytkiemi mniemanemi dobrami aż nadto zbogacony będzie, iednak on dla tego ſzczęśliwym nie ieſt; inny przy ſzczupłych Fortuny darach, ieśli onemi pogardzać umie, ieśli za lekkim poſpolſtwa nie idzie zdaniem, ten ieden z podziału

przy-

przyrodzonych darow naylepſzey doſtał cząſtki, ten ieden tego, czego wſzyſcy tak uſilnie ſzukaią, ieſt naybliżſzy.

Ja od tego odmętu powſzechnych nieſpokoyności weſpoł z innemi porwany, à ſzukaiąc w umyśle ſwoim tego uſpokoienia, ktorego nigdzie zewnątrz naleść nie mogłem, napadłem na owe Seneki ſłowa: *Nec ſecunda ſapientem evehunt, nec adverſa demittunt*. A nie nayduiąc w ſobie mądrości zdolney do odparcia od umyſłu zewnętrznych niepokoiow, udałem ſię do mądrych, nie w ciałach iuż ale wpiſmach ſwych, ktore wiekopomney nieśmiertelnosci zoſtawili, żyiących. Ci nauczyli mię, że każdy byleby chciał, może być wewnątrz ſpokoynym à zatym y ſzczęśliwym. Na bliſkiey albowiem do ſzczęścia drodzę każdy ſię rodzi, byleby oney ſam nie rzucał. Wtym nam naybarziey wygodziła natura; że każdemu nie wiele trzeba do tego, ażeby mogł żyć ſzczęśliwie. Kazali mi nadto pilnie czuć na wſzelkie zamachy y natarczywości nieſtałey Fortuny; bo żadnemu

prze-

przeciwność zaſzkodzić nie może, chyba temu, kto ſię wprzod pomyślnością uwiedzie. Wſzytkie rzeczy, co ſą pod władzą Fortuny, kazali mi tak ułożyć, iżby ona wſzytko odebrać mogła, gdy zechce, mnie nietknąwſzy; iżby wolnie wzieła dobra ſwe, nie wydarła.

Pod temi nauczycielami, pośrzod nay większego zamieſzania y nieſpokoyności, nauczyłem ſię żyć ſpokoynie; à gdy przeciwko mnie iednemu zdały ſię być ſprzyſiężone wſzelkie nieſzczęścia, nauczyłem ſię żyć ſzczęśliwie. Nie zaniedbam nauczyć wſpoł-obywatelow moich tego tak potrzebnego ſpoſobu uſpokoienia umyſłu, w naſtępuiących Monitorach.